Nr. 61. Piątek 14 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego **8 h.**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Karol Marx.

W 30 rocznicę jego zgonu.

„Każdemu, kto wykłada przed robotnikami nauki marksowskie, wpada zaraz w oko, że poznają samych siebie w myśleniu Karola Marxa".

K. Renner: „Marx a robotnicy".

Lat 30 mija od pamiętnej chwili, gdy 14 marca 1883 roku zmarł jeden z największych geniuszów XIX wieku, Karol Marx. „Ludzkość — pisał wówczas Engels do Sorgego — stała się niższą o całą głowę, przytem o najbardziej genialną z tych, jakie miała do dyspozycyi w ostatnim czasie". Tak pisał głęboko przygnębiony Engels na drugi dzień po śmierci przyjaciela. Lecz zaraz dodał: „Ruch proletaryatu pójdzie dalej swoją drogą"...

Engels miał racyę. Ogromnym ciosem była śmierć Marxa, lecz na chwilę nawet nie zatrzymała zwycięskiego pochodu międzynarodowego proletaryatu. Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że nie ruch proletaryatu był wynikiem głębokich teoryj Marxa, lecz raczej odwrotnie — te teorye były jak gdyby odbiciem społecznej rzeczywistości, potężnych konfliktów, dojrzewających w głębinach kapitalistycznego społeczeństwa, odbiciem ducha rozwijającej się klasy robotniczej.

Rozumieli to dobrze sami wielcy twórcy naukowego socyalizmu, gdy pisali o narastających konfliktach w społeczeństwie. „Współczesny socyalizm — pisał Engels w swej książce o Dühringu — jest niczem innem, jak tylko ideowem odbiciem starcia istniejącego w rzeczywistości i odbiciem ideowem w świadomości przedewszystkiem tej klasy, która bezpośrednio cierpi od niego — klasy robotniczej".

Marx i klasa robotnicza to jedno. Genialna myśl Marxa stała się jak gdyby tylko skoncentrowaną, spotężniałą myślą samej klasy robotniczej, poznającej swą teraźniejszość, swój rozwój, swą przyszłość. Dlatego też słusznie pisał tow. dr **Renner** przed 5 laty w cytowanym na wstępie artykule, że w naukach Marxa poznaje proletaryusz rozwinięte, pogłębione własne przeczucia, własne myśli. I możliwą byłoby rzeczą — dodaje Renner — wykazać, że w głównych teoryach i oddzielnych najwybitniejszych wywodach Marxa odźwierciadla się współczesne życie mas, fizyczne i duchowe. I wśród szerokich mas ludowych niema dziś — być może oprócz Darwina — imienia tak popularnego, jak imię Karola Marxa!

Czy mało uczonych burżuazyjnych próbowało „obalać" marksizm? Każdy niemal młody docent nauk społecznych w Niemczech, zaczyna od tego, że „niszczy", „rozbija" i „obala" Marxa. Lecz „obalony" żyje znowu — w nauce i życiu — a imię docencika rozdmuchane przez prasę burżuazyjną, wkrótce ginie w niepamięci. Z początku Marxa przemilczano, później „obalano", wkońcu — potrosze — zaczęto go uznawać. I czyż nie jest znamienne, że współczesnej nauce społecznej, np. niemieckiej nauce oficyalnej, tak niezasobnej w ludzi z ostrą analizą, z myślami oryginalnemi — najzdolniejsi (Sombart, Simmel, Stammler) uważali za stosowne w wielu podstawowych punktach oprzeć się na Marxa?

To samo w obozie proletaryackim. Czyż nie jest znamienna ewolucya tych oddziałów Międzynarodówki, które były obce duchowi Marxa? Czyż np. rozwój angielskiego ruchu robotniczego — od liberalizmu przez t. zw. partyę pracy i tak dalej w kierunku socyalno-demokratycznym — nie jest charakterystyczny? A ewolucya jauresizmu we Francyi?

Szerokim potokiem bieży dziś szybko potężny ruch robotniczy — to „państwo w państwach", jak pisała niegdyś „Kölnische Zeitung" — żyjąc własnem odrębnem życiem ideowem i teorye Marxa stają się codziennym powszednim chlebem robotnika. W prasie, na zebraniach, w broszurach, w odczytach, tysiącami dróg przenikają do środowiska proletaryackiego. — Przestajemy wprost spostrzegać (gdy mówimy o klasach i ich interesach; o partyach, jako odbiciach interesów klas; o rozwoju walk klasowych w coraz to większych strejkach itd.), że mówimy — po marksowsku...

Niepodobna — rzecz oczywista — w niewielkim artykule w dzienniku scharakteryzować ani filozoficznych, ani socyologicznych, ani też ekonomicznych poglądów Marxa. Nie będziemy też przypominali głównych momentów z jego życia, nie będziemy go charakteryzowali jako działacza praktyka, jako kierownika pierwszej Międzynarodówki itd. Tego wszystkiego zrobić nie możemy.

Przypomnimy tylko pokrótce, jakie miejsce zajmuje Max w **historyi socyalizmu.**

Znaną jest rzeczą, że Marx uczynił socyalizm naukowym, dał mu granitową podstawę nauki. Nie należy jednak tego rozumieć w tym sensie, jakoby Marx pierwszy zastosował naukę do socyalizmu. To myśl naiwna. Marx **Adler** („Marx als Denker") słusznie zauważył, że poprzednicy Marxa, utopiści nie mniej może od Marxa oprzeć starali się swe wywody na gruncie naukowym. Takich starań (np. u Fouriera) czasem było nie mniej. Chodzi jednak o co innego. Chodzi o to, że ich metoda stosowania nauki do życia społecznego była błędną. Dla nich nauka była nie badaniem, nie analizą tej linii rozwojowej, po której idzie społeczeństwo; nie uchwyceniem głównych etapów, przez które przechodzi społeczeństwo dzięki pewnym wewnętrznym siłom, lecz czemś zgoła innem. Dla nich nauka była raczej architekturą, **sposobem** zbudowania z dzisiejszego społeczeństwa — innego, lepszego. Dla nich pytanie brzmiało tak: jaki ustrój najbardziej odpowiada „przyrodzie człowieka"? Lub: zapomocą jakich sił psychicznych uda się sharmonizować namiętności ludzkie w ustroju przyszłości? Lub: zapomocą jakich przykładów, modeli itp. najlepiej przekonać społeczeństwo o wartości ustroju socyalistycznego?

Społeczeństwo z jego własnemi siłami, z jego własną, nieuniknioną linią rozwojową dla tych utopistów niemal, że nie istniało. Nie rozumieli roli nauki wobec społeczeństwa. Byli subjektywistami w całem tego słowa znaczeniu — przy wszystkich swych staraniach zastosowania „nauki" do społeczeństwa.

Marx stanął na innem stanowisku. Dla niego, jak wiadomo, cała ideologia, całe życie duchowe (i państwo, i prawo, i filozofia) przebywa kolejno pewne fazy rozwojowe wraz z rozwojem życia ekonomicznego. Tą swoją podstawową myśl socyologiczną Marx sformułował już w r. 1847, gdy pisał:

„Czegoż innego dowodzi historya idei, jeśli nie tego, że duchowa produkcya przekształca się wraz z materyalną? Czyż potrzeba specyalnej przenikliwości, aby zrozumieć, że poglądy i pojęcia, słowem świadomość ludzi, zmieniają się wraz ze zmianą ich trybu życia, ich społecznych stosunków, ich bytu społecznego".

Ustanowiwszy ten zasadniczy fakt, że „byt ludzi określa ich świadomość", nie zaś odwrotnie; że rozwój sił produkcyjnych jest motorem rozwoju społecznego, i że w życiu ekonomicznem należy szukać objaśnienia zjawisk społecznych, — Marx konstatuje, że interesy ekonomiczne sprzęgają ludzi w klasy, i historya staje się historyą walk klasowych.

Stąd wypływa marxowskie pojmowanie poszczególnych instytucyj społecznych. Państwo np. w walkach klasowych staje się organem klasy najsilniejszej. Obecnie więc — pisał Marx przed przeszło pół wiekiem — rząd jest komitetem dla załatwiania spraw burżuazyi. Walka zaś klasowa klasy uciśnionej, obecnie więc proletaryatu, z natury rzeczy napotyka na drodze tę państwową, wrogą organizacyę przeciwnika i musi stać się walką polityczną. Każda walka klasowa — słynne słowa! — jest walką polityczną! I proletaryat w swej walce klasowej, wciąż, rozumie się, potężniejszej, dzięki koncentracyi kapitałów i rosnącej proletaryzacyi mas, musi widzieć **w zdobyciu rządów**, w „dyktaturze" proletaryatu, niezbędny środek do urzeczywistnienia socyalizmu, do zniesienia klas, do uspołecznienia narzędzi pracy.

Tak więc dla Marxa socyalizm, socyalistyczna teorya nie jest ani receptą cudowną, ani wiarą, ani marzeniem, ani architekturą, lecz poprostu — linią ruchu mas proletaryackich. Socyalizm jest to poprostu naukowo przewidziany rozwój potęgi proletaryatu, któremu za ciasno staje się w wąskich ramach ustroju kapitalistycznego. Staje się ciasno, powiadamy, — i z warunków rozwoju proletaryackiego stosunki kapitalistyczne stają się kajdanami... Bije godzina — i kapitaliści-eksproprYatorzy zostaną wyeksproprYowani!

Dziś ta myśl w szeregach proletaryackich stała się utartem zdaniem, naturalnym punktem widzenia. Lecz pojmowanie historyi, jako walki klas, w roku 1847 było wielkim przełomem w historyi socyalizmu. Wszak Owen naprzykład był zdecydowanym przeciwnikiem walki klasowej, był przeciwnikiem wszelkich rewolucyj.

I do dziś dnia wciąż nowe fakty potwierdzają genialne przewidywania Marxa.

W dziedzinie np. koncentracyi kapitałów: nowoczesne trusty i kartele, a zwłaszcza rozpanoszenie się kapitału finansowego, banków, regulujących produkcyę, — prowadzą do dalszych walk klasowych. Tak samo na drugim biegunie, w szeregach proletaryackich, drożyzna i inne podobne zjawiska prowadzą do coraz większego względnego zubożenia szerokich mas i tem samem znowu do ostrzejszej walki klasowej. Do **względnego**, powiadamy, zubożenia, gdyż dobrobyt materyalny robotnika może nawet wzrastać, a jednak przepaść pomiędzy nim a kapitalistą rośnie. Czyli, jak mówił Marx, w „Najemnej pracy i kapitale":

„**Materyalne** położenie robotnika poprawiło się, lecz kosztem jego **społecznego** położenia. Społeczna przepaść, dzieląca go od kapitalisty, rozszerzyła się".

Genialnym swym wzrokiem Marx dostrzegł już w początkach rozwoju nowoczesnego kapi-

talizmu tych „grabarzy“, którzy sprawią mu pogrzeb. Wszak w roku 1847, gdy został napisany genialny „manifest kapitalistyczny“, nie było jeszcze ani jednej z nowoczesnych partyj socyalistycznych. A od tego czasu, wstąpiwszy na zwycięskie drogi, przez Marxa wskazane, proletaryat osiągnął niebywałe tryumfy i liczy swą armię zorganizowanych na miliony!

Marx pisał swe pierwsze dzieła o wschodzie kapitalizmu; my żyjemy o zachodzie i możemy obserwować już niemal zbliżający się ku końcowi cykl rozwoju kapitalistycznego, przez Marxa przepowiedziany.

„Pewnem jest — pisze Kautsky, jeden z najbardziej utalentowanych marxistów spółczesnych — że wstąpiliśmy w okres ciągłych przesunięć w ustosunkowaniu sił, który nie prędzej będzie mógł się skończyć dłuższym spokojem, aż proletaryat zdobędzie siłę, by klasę kapitalistów wydziedziczyć politycznie i ekonomicznie i w ten sposób zainaugurować nową epokę w historyi świata“. („Weg zur Macht“).

Obecnie na całym świecie rozrzucone oddziały wielkiej armii proletaryackiej obchodzą 30-stą rocznicę śmierci swego Nauczyciela. Zbliża się chwila jego zwycięstwa, przepowiedzianego przez wielkiego uczonego, co stał się ideologiem proletaryatu.

K. Cz.

Klęska Rady Narodowej.

Dnia 9 marca polecił wydział Związku sokolego swoim delegatom, aby wystąpili z „Komitetu obywatelskiego“. Jest to konsekwencya wrzenia wśród Sokolstwa, które nie chciało i nie mogło dłużej wysługiwać się konserwatywnym i endeckim ugodowcom, zasiadającym w „Radzie Narodowej“. Niepodobna było dłużej grać komedyi: zbrojenia się niewiadomo przeciw komu!... Nie wytrzymało tego Sokolstwo, chociaż nie brak w niem narodowych demokratów, oddanych ciałem i duszą partyjnej polityce. Ale z chwilą, kiedy ta polityka kazała „Sokołom“ zbroić się na to, żeby być czemś w rodzaju „policyi narodowej“, z chwilą, kiedy partya endecka — zapędzona w bardzo dla siebie niewygodną pozycyę — próbowała do swoich intryg wciągnąć 30.000 „Sokołów“, próba nie powiodła się i powieść się nie mogła; Sokolstwo musiało wystąpić z „Komitetu obywatelskiego“ pod groźbą wiecznych awantur i rozłamów w łonie samego „Sokoła“. Tu kłamstwo endeckie zniszczyło samo siebie.

Mechanizm zaś tego samoniszczenia jest naturalny i prosty. Podczas gdy „Komisya Tymczasowa“ niepodległościowych stronnictw ogłosiła program swej pracy, zrozumiały, logiczny i jedynie możliwy dla nadania kierunku milionom ludu polskiego, „Rada Narodowa“ nie pisnęła ani słówka jednego, na co też zbiera pieniądze, przeciw komu zbroi Polaków? Ale zbrojenie się bez żadnego określonego celu nie ma żadnego sensu w warunkach galicyjskich i dlatego to jedni mówili, że chcą bronić „osamotnionego dworu“ na Rusi, drudzy (jak zabawny p. Zamorski) radzili zbroić się przeciw „bandytom i rabusiom (!)“ na Śląsku, trzeci wreszcie widzieli „kozactwo, które wznieci rozboje“ koło Myślenic...

Nic dziwnego, że żaden przyzwoity członek „Sokoła“ nie mógł tych bredni brać na swoją odpowiedzialność, nic dziwnego, że w Sokolstwie zaczęto burzyć się i sarkać przeciwko temu poniżeniu wielkiego związku ze strony intrygantów, którzy nie chcieli nadać żadnego rozumnego kierunku całej zbrojnej robocie, a nie chcieli dlatego, bo nie śmieli głośno odezwać się ze swoimi moskalofilskimi planami. Za to by ich chyba w Galicyi rozszarpano!

To też napróżno od trzech dni czekamy, aby „Słowo polskie“ coś napisało o uchwale wydziału Związku sokolego z dnia 9 marca... Wbrew swojej rozwlekłej zwykle gadatliwości, milczy ono jak zaklęte, bo nie śmie napadać na Sokolstwo, a równocześnie nie chce mu przyznać słuszności. Przemilcza więc sam fakt, że „Komitet Obywatelski“ stracił nagle 30.000 Sokołów z pod swojej komendy.

My ze swej strony witamy ten krok sokolstwa, jako rozsądne wyemancypowanie się z pod wpływów, które groziły Sokolstwu wprost zamieszkami wewnętrznemi i wkońcu rozłamem nieuchronnym.

Wydział Związku sokolego nie jest i nie może być partyjną instytucyą. Niczego też więcej nikt odeń nie żąda.

Co mają na widoku umizgi pieniężne Rady narodowej?

Mamy przed sobą list drukowany, datowany z marca b. r., a pochodzący od prezydyum Rady narodowej. Brzmi on:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wypadki ostatnich miesięcy, które zastały społeczeństwo polskie w rozbiciu, wśród zajadłych waśni partyjnych — wprowadziły w rozgorączkowane umysły tem większe zamieszanie pojęć i wprost nieobliczalne w skutkach zhisteryzowanie opinii. Chwila ta stała się przestrogą. Okazało się, że wobec zdarzeń dziejowej doniosłości, które przyjść miały i przyjść mogą — społeczeństwo nie było przygotowane, ze w takiej chwili, kiedyby trzeba zająć stanowisko zdecydowane, skupić wysiłki całego narodu w zgodnej, zbiorowej woli i pracy — moglibyśmy okazać się — albo leniwym, bezdusznym tłumem ludzi dla sprawy obojętnych, bądź stać się łupem prowokacyi, szalbierstwa, lub szaleństwa przedwczesnych, nieodpowiedzialnych wybuchów.

Jąć się więc musimy wytężonej, a ofiarnej pracy nad zorganizowaniem społeczeństwa, poprzez energię te wszystkie dążenia, które wzmocnią w narodzie siłę moralną i materyalną i sprawność fizyczną, oraz uświadomią narodowo szerokie rzesze ludu. Musimy też wytworzyć opinię narodową czujną, jednolitą, zdrową.

Taką pracę postawiła sobie za zadanie Rada Narodowa, działając zgodnie z uchwałami Sejmowego Koła Poselskiego, a w działaniu tem skupiły się koło Rady Narodowej najważniejsze instytucye, związki i organizacye pracy narodowej. Szeroko nakreślony program działania i organizacyi, którego urzeczywistnienia nie może wstrzymać uspokojenie na horyzoncie politycznym, gdyż chodzi tu o pracę trwałą, jako zadatek lepszej przyszłości — oparty być musi o bardzo poważne podstawy materyalne. Dlatego Rada Narodowa wraz z Komitetem Obywatelskim, powołanym do współdziałania z nią — zwróciła się do całego polskiego społeczeństwa o łożenie składek na Fundusz Narodowy.

Wierzymy, że nikt komu sprawa polska nie obca, nie cofnie się od składki, która w tych warunkach jest obowiązkiem narodowym. Zwracamy się z tym apelem do J. Wielmożnego Pana, ufając, że nie uchyli się od współdziałania z nami i złoży sam składkę w miarę swych zasobów, oraz propagować będzie ideę Funduszu Narodowego.

Łączymy wyrazy poważania.

Prezydyum Rady Narodowej
Dr Ernest Adam.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

50 (Ciąg dalszy).

Na to spytał go inkwizytor, co mu zaś Sowizdrzał i Klasowa złego wyrządzili, iż on, uczyniwszy ich już sierotami, jeszcze dalej prześladowaniem ich się kwapi?

Handlarz ryb mu odparł, iż on, jako znaczny i poważny mieszczanin z Damm, chce, by prawa królewskie były szanowane, a czyni to także gwoli zasługi przed jego królewskim majestatem.

Rzekłszy to, podał inkwizytorowi pismo z doniesieniem i przywiódł świadków, którzy gwoli prawdzie przyświadczyli poniewoli, jako handlarz ryb nie łże.

Gdy wysoki trybunał ławniczy świadków wysłuchał, uznał dowody winy za wystarczające, by winnych wziąć na ławę tortur. Wysłał przeto pachołków po raz wtóry, z przykazem, by chatę Klasów skrzętnie przeszukali; ci mieli też rozkaz przywiedzenia matki wraz z synem do turmy. Tam mieli być oboje więzieni, aż przybędzie kat z Brugi, którego bez zwłoki zawezwano.

Gdy Sowizdrzał szedł z matką przez ulice miasta, oboje z rękami na plecach skrępowanemi, przez pachołków do turmy wiedzeni, stał handlarz ryb na progu swego domu i poglądał na nich.

Mieszczanie i mieszczki z Damm stali też w drzwiach swych chat. Matthyssen, najbliższy sąsiad handlarza ryb, słyszał, jak Sowizdrzał rzekł do donosiciela:

— Bądź przeklęty, oprawco wdów!

A Klasowa dodała:

— Zginiesz ty nędzną śmiercią, kacie sierot!

Gdy ludzie z Damm dowiedzieli się, iż Sowizdrzała i jego matkę wzięto do turmy na powtórne doniesienie handlarza ryb, zelżyli go, ciskali wieczorem kamieniami w okna jego chaty, a drzwi obrzucili nieczystościami.

I donosiciel nie odważył się odtąd wyjść z domu.

XL.

Rozdział, w którym jest mowa o torturach, którym poddani zostali Klasowa wraz z synem Sowizdrzałem i jako męki te przeszli zwycięsko.

Około godziny dziesiątej przed południem powiedziono Sowizdrzała wraz z matką do katowni. Byli tam już obecni: inkwizytor, pisarz i ławnicy, kat z Brugi, jego pomocnik i medyk.

Inkwizytor zapytał Klasowej, zali nie ukrywa jakiego dobra, które przynależy cesarzowi.

Odpowiedziała, iż nie ukrywa niczego, bowiem nic nie ma.

— A ty? — zapytał inkwizytor Sowizdrzała.

— Przed siedmiu miesiącami — odpowiedział Sowizdrzał — odziedziczyliśmy siedmset karolińskich talarów, z czego część wydaliśmy. Co zaś do reszty, to nie wiadomo mi, co się z nimi stało. Mniemam wszakże, iż ów podróżny, który mieszkał u nas, na nasze nieszczęście, zabrał resztę, bowiem nigdy ich odtąd w domu nie widziałem.

Inkwizytor zapytał ich po raz wtóry, zali oboje nadal utrzymują, iż są niewinni.

Odpowiedzieli, iż nie ukrywają niczego, coby przynależało cesarzowi.

Wtedy rzekł inkwizytor poważnym i smutnym głosem:

— Ponieważ zeznania świadków ciężko was obwiniają i umacniają skargę, przeto musicie, jeżeli się nie przyznacie, być poddani torturom.

Oszczędzajcie matkę — rzekł Sowizdrzał. — Handlarz ryb kupił wszystko.

— Biedny chłopcze — rzekła Klasowa — mężczyźni to nie umieją znieść tyle bólu, co niewiasty.

Gdy zobaczyła, że Sowizdrzał z powodu niej pobladł jak trup, dodała jeszcze:

— Czuję w sercu nienawiść i siłę.

— Oszczędzajcie matkę — błagał Sowizdrzał.

— Weźcie mnie na ławę, miasto niego — mówiła Klasowa.

Inkwizytor zapytał kata, zali ma w pogotowiu narzędzia, które są potrzebne do wydobycia z podsądnych prawdy.

Kat odparł:

— Mam je wszystkie w pogotowiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po przeczytaniu tego listu Rady narodowej dowie się czytelnik, że chce ona pieniędzy, jak najwięcej pieniędzy! Ale domniemany „płatnik" zgoła nie zostaje, nawet w tej intymniejszej formie — listu, poinformowany, na co te pieniądze zostaną użyte?

Rada narodowa zbywa go stale frazesami, komunałami, że ona za ową gotówkę wytworzy „siłę moralną", „opinię zdrową, czujną, jednolitą" itd.

Dowiaduje się dalej z ataków, niesłychanie, dodamy, perfidnych przeciwko wszystkim, którzy od owej Rady stronią, że jakoby opinia społeczeństwa musi być przez Radę kurowaną, że jest bądź rozgorączkowana, zhisteryzowana, zdolna do szaleństw, do pędzenia na oślep za prowokatorami — bądź leniwa, bezduszna.

Lecz pp. „konsyliarze" z Rady narodowej nie przedstawiają zgoła żadnego planu tej swojej „kuracyi", a natomiast wiedzą i zapewniają, że musi ona być oparta „o bardzo poważne podstawy materyalne"... Zakrawa to już poprostu na drwiny, na jakąś chęć łupigroszostwa, przypominającą raczej taktykę pokątnych doradców, którzy pod byle jakim pozorem operują kieszenie łatwowiernych, niż zachowanie się instytucyi, która bądź co bądź, choć politycznie zdyskredytowana, mogłaby zachowywać przynajmniej formy godniejsze...

Sporo upłynęło czasu, odkąd Rada narodowa zrodziła Komitet obywatelski i nikt dotąd nie mógł się z ust jej dowiedzieć nic wiążącego, nic pozytywnego, co ten jej synaczek zdziałać zamierza? — wie się tylko, że skrzętna mama żąda pieniędzy pieniędzy, pieniędzy!

Ponieważ Rada narodowa dotąd była podolsko endeckiem towarzystwem asekurowania mandatów swoim drubom, co wymagało i wymaga istotnie „poważnych podstaw materyalnych", a w nowej jakoby swej fazie nie chce żadnych dawać wyjaśnień co do użycia ściąganych przez siebie z publiczności pieniędzy — darować musi, iż każdy oryentujący się człowiek, dla braku innych wskazówek, może uważać, że „wzmacnianie moralne" narodu pojmuje Rada w myśl swej specyalności przedewszystkiem, jako wzmacnianie swoich przedsięwzięć wyborczych.

Zwłaszcza, że zdradzała już dotąd takie pojmowanie swych funkcyj, iż niemiłych sobie kandydatów zwała „nienarodowymi", a odnośne okręgi ogłaszała za „narodowo zagrożone"...

Okręg „narodowo zagrożony" wymaga ratunku, a ratunek wymaga pieniędzy.

Zarządzenie demobilizacyi.

Organ ministerstwa wojny „Militärische Rundschau" podaje następujące rozporządzenie co do urlopowania rezerwistów:

Wszyscy rezerwiści korpusu I (Kraków) i XIV., którzy celem częściowego uzupełnienia stanu wojska pozostają w czynnej służbie, mają być z powrotem przeniesieni w stan nieczynny.

W konnicy mogą komendanci pułków przenieść w stan nieczynny rezerwistów roku popisowego 1908 w wypadkach godnych uwzględnienia, o ile na to pozwalają stosunki służbowe.

W sprawie policzenia czynnej służby za ćwiczenia miarodajne są postanowienia § 48 I. (ust. pierwszy i przedostatni) ustawy wojskowej z roku 1912.

Petersburska agencya telegraficzna ogłasza ustęp uzupełniający do opublikowanego komunikatu równobrzmiącego, umówionego przez rządy austro węgierski i rosyjski.

Włączenie tego ustępu, nie zawartego w odnośnej umowie obu gabinetów, do opublikowanego tekstu komunikatu, uznano ze strony austryackiej już z tego powodu za zbyteczne, ponieważ stanowisko polityczne Austryi wobec sąsiadów południowych (Serbii) nie jest dopiero wynikiem rokowań prowadzonych z obcych przyczyn. W tym względzie należy tylko wskazać, że hr. Berchtold już 5 listopada z. r. przed kompetentnem forum delegacyjnem złożył oświadczenie, że „monarchia jest gotową stworzyć podstawę do trwałego, przyjaznego porozumienia z państwami bałkańskiemi".

„Press Telegraph" donosi z Warszawy, że rosyjskie komendy wojskowe otrzymały już rozkaz rozpuszczenia rezerwistów.

W Paryżu są pełni nadziei. I tak pisze „Journal", że komunikaty o demobilizacyi tworzą nowy powód do optymizmu i nadziei zupełnego porozumienia obu mocarstw w sprawie rozwiązania kwestyi bałkańskiej.

W Berlinie korzystają z okazyi nowych zbrojeń, aby dać wyraz zapatrywaniu, że pókój będzie utrzymany. Półurzędowa „Norddeutsche Allg Ztg" pisze, że wspólne usiłowania mocarstw, jak to już angielski prezydent ministrów jasno skonstatował, osiągnęły cenne rezultaty. Trwamy przy tem, że tej wspólnej pracy uda się opanować pozostałe jeszcze trudności. Oczekiwanie to wzmocniła szczególnie właśnie zawarta przez Austro-Węgry i Rosyę umowa co do zarządzeń wojskowych, którą cała Europa powitała z wdzięcznością.

Komentarz rosyjski.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ogłoszony przez petersburską agencyę telegraficzną komentarz do ukazu demobilizacyjnego, wedle którego Austrya miała się zobowiązać, że nie będzie agresywnie występowała przeciw Serbii, wywołał w tutejszych kołach dyplomatycznych wielkie oburzenie. Powiadają te sfery, że Austrya takiego zobowiązania nie przyjęła i że złożenie takiego oświadczenia mogłoby nastąpić tylko przed kompetentnem forum, tj. przed delegacyą. Oburzeniu temu daje wyraz półurzędowa „Wiener Allg. Ztg.", która pisze, **demobilizacyi nie należy uważać za dowód zbliżenia między Austryą i Rosyą i że naprężenie między niemi trwa dalej.**

Rozpuszczenie rezerwistów w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Dziś rozpocznie się rozpuszczanie rezerwistów.

Rokowania pokojowe.

Jak z Aten donoszą, według wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiedź państw bałkańskich na propozycyę pośredniczenia mocarstw udzieloną będzie przez poszczególne państwa osobno. Nastąpi ona pojutrze.

Według informacyi z pewnego źródła, państwa bałkańskie na usilne przedstawienia Grecyi zażądają, aby Porta od dnia dzisiejszego zapewniła przywileje żyjącym w Turcyi poddanym państw sprzymierzonych oraz religijne i narodowe przywileje chrześcijanom w Turcyi.

Z Sofii zaś donoszą, że ponieważ jedno z państw sprzymierzonych zażądało formalnych zmian, wręczenie odpowiedzi państw bałkańskich na propozycyę pośredniczenia wielkich mocarstw zostało odroczone do piątku.

W ciągu rokowań akcya wojenna, choć na małą skalę, nie ustała. Jak źródła bułgarskie donoszą, wiadomości o ogólnem ostrzeliwaniu Adryanopola i bliskim szturmie generalnym na Adryanopol nie są prawdziwe. Ze strony kompetentnej zaprzeczono wiadomości, jakoby prezydent sobrania dr Danew prowadził w Dimotyce rokowania pokojowe z dwoma delegatami tureckimi. Danew udaje się w tych dniach do Petersburga i weźmie udział w rokowaniach rumuńsko bułgarskich.

Krążownik turecki „Hamidie" znowu się pojawił tym razem na wybrzeżu albańskiem. Jak z Belgradu donoszą, „Hamidie" zjawił się przed Durazzo i rozpoczął bombardowanie miasta. Po oddaniu około 100 strzałów odjechał „Hamidie" ku San Giovani di Medua i bombardował to miasto. Odjechał stamtąd następnie ku Bari. Dalszy kurs krążownika nie jest znany. Bombardowanie Durazzo i San Giovani di Medua nie wyrządziło wielkiej szkody.

Z Konstantynopola przychodzi wiadomość, świadcząca, że komunikacya telegraficzna z Adryanopolem jest ciągle utrzymywaną. Na prośbę gubernatora Adryanopola ministerstwo skarbu w drodze radiotelegraficznej poleciło bankowi otomańskiemu w Adryanopolu wypłacić 10.000 funtów na wypłatę płac tamtejszym urzędnikom cywilnym, którzy od trzech miesięcy nie pobierają pensyi, podczas, gdy oficerowie otrzymują regularnie gaże.

Telegramy z czwartku 13 marca.

Konferencya ambasadorów.

Londyn. (Tel. wł.). Dziś odbędzie się posiedzenie konferencyi ambasadorów, które między innymi zajmie się sprawą interwencyi w Belgradzie i Cetynii w sprawie wysyłki wojsk serbskich pod Skutari.

Oblężenie Adryanopola.

Sofia. (Tel. wł.). W tych dniach rozpocznie się rozstrzygająca akcya pod Adryanopolem. Armaty oblężnicze już są ustawione na pozycyi i porobiono wszystkie przygotowania do szturmu generalnego.

Gotowość floty tureckiej.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Flota turecka w sile 18 okrętów stoi pod Nagarą w Dardanelach gotowa do wyjazdu.

Przegląd polityczny.

Zwołanie komisyi dla reformy wyborczej. Prezes Koła polskiego dr Leo zaprosił przewodniczących polskich klubów sejmowych na konferencyę, która się odbędzie w poniedziałek 17 b. m. o godz. 9½ w gmachu sejmowym. Celem konferencyi jest sprawa reformy wyborczej. Prezes Leo, jako przewodniczący komisyi reformy wyborczej, zaprosił tę komisyę na posiedzenie 17 b. m. o godz. 11½ przed południem. Na porządku dziennym: 1. Zasady reformy wyborczej; 2. Wybór referenta.

Sejm został zwołany na 18 b. m.

Przeciw polityce antypolskiej.

Berlin, 13 marca.

Sejm pruski obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa skarbu.

Przy rozdziale „płaca ministra" podniósł poseł Mizerski, że budżet oprócz dodatków dla prowincyj wschodnich zawiera jeszcze inne liczne środki walki przeciw Polakom. Polityka prowadzona przeciw Polakom jest polityką niesprawiedliwości. Mówca wnosi skreślenie wszystkich funduszów, których przeznaczenie zwraca się przeciw Polakom.

Socyalny demokrata Borchardt wskazał, że dodatki dla prowincyj wschodnich mają charakter korupcyjny. Jest to winą rządu, że urzędnikom w Poznańskiem i Prusach zachodnich urzędowanie stało się nieprzyjemnem. Należy zaniechać ciągłego ucisku Polaków, a wtedy Polacy nie będą mieli powodu do uprzyjemniania życia urzędnikom.

Poseł Trąmpczyński żalił się na to, że podczas wyborów do sejmu i Rad miejskich kontroluje się dokładnie jak głosują urzędnicy.

Minister skarbu Lentze oświadczył, że dążenie samozachowawcze nakazuje państwu uciekanie się do zarządzeń przeciw Polakom. Rząd jest dla Polaków całkowicie przyjaźnie usposobiony. (Śmiechy na ławach posłów polskich). Gdyby Polacy zdecydowali się zostać lojalnymi Prusakami, cała sprawa byłaby załatwioną.

Sejm przyjął wreszcie tytuł „płaca ministra".

Od Administracyi.

Zalegającym z prenumeratą abonentom wstrzymujemy dalszą wysyłkę z dniem **16 marca.** — Prosimy przeto celem uniknięcia reklamacyi i przerwy w dalszej wysyłce o odwrotne wyrównanie zaległej prenumeraty. Dodatkowo załączamy do dzisiejszego numeru czeki po raz drugi tym abonentom, którzy dotychczas nie wyrównali prenumeraty.

KRONIKA.

Czwartek 13 marca.

„Wygody ciała“ i „głębokie wrażenia“. Nadesłano nam drukowane zaproszenie na rekolekcye, wydane przez „Sodalicye maryańskie dyecezyi tarnowskiej“. Zaproszenie to, podpisane przez hr. Tadeusza Łubieńskiego z Zassowa, opiewa:

„Rekolekcye dla panów obywateli ziemskich odbędą się w tym roku wyjątkowo nie w Tarnowie, lecz w domu rekolekcyjnym we Lwowie w czasie od 10/III do 14/III. System tych rekolekcyj jest tak mądrze zastosowany do usposobienia ludzi świeckich, z drugiej strony tak wszelkie wygody ciała są uwzględnione, że każdemu, któren w nich udział weźmie, zostanie głębokie wrażenie“.

Jakie to osobliwe „wygody ciała“ musieli mądrzy OO. Jezuici obmyśleć i w swoim domu rekolekcyjnym we Lwowie urządzić dla pp. właścicieli ziemskich, skoro te „wygody ciała“ mają stanowić tak znakomitą reklamę dla zbawienia duszy i pozostawić „głębokie wrażenie“!?... Pobożność z wygodą — pożyteczne z przyjemnem...

Celibat i akuszerya. Krakowski konsystorz biskupi zwrócił się do namiestnictwa z osobliwem żądaniem. Jak wiadomo, klerykali lubią wszędzie nos swój wtykać, więc i akuszerki mają doznać od klerykałów tej przyjemności. Mianowicie w piśmie, skierowanem do namiestnictwa, żąda konsystorz krakowski, 1) żeby w rządowej szkole akuszerek w Krakowie wprowadzono naukę religii, conajmniej jedną godzinę w tygodniu; 2) by tej nauki religii udzielał akuszerkom kapelan szpitala św. Łazarza; 3) by temu kapelanowi rząd płacił za to remuneracyę; 4) by wprowadzono wychowawczo religijną opinię nad uczenicami szkoły akuszerek; 5) by przy egzaminach na akuszerki zasiadał w komisyi egzaminacyjnej przedstawiciel konsystorza z głosem decydującym!

To ostatnie żądanie jest w zupełności uzasadnione. Księża, żyjący w celibacie, mają szczególne uzdolnienie do egzaminowania z akuszeryi. Przedstawiciel konsystorza będzie najbardziej kompetentnym egzaminatorem z dziedziny porodów, w której wiedzę fachową dały mu studya teologiczne i doświadczenia zdobyte w praktyce zawodowej.

Nowiny krakowskie.

Uroczysty obchód ku czci Marxa odbędzie się staraniem Komisyi oświatowej zaraz po świętach. Wprawdzie 30 sta rocznica śmierci przypada na 14 marca, lecz wobec niedogodnego czasu przedświątecznego i t. p. Komisya musiała uroczystość odroczyć. Szczegóły zostaną podane do wiadomości towarzyszów w swoim czasie.

II. koncert I. J. Paderewskiego odbędzie się we środę 19 b m. o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu. Na koncert ten sekretaryat dyrekcyi koncertów krakowskich rozporządza jeszcze tylko kilkunastoma krzesłami pierwszorzędnemi, o które zgłaszać się można pisemnie. Ponieważ wiele osób nie trzyma się terminu wykupu biletów oznaczonego w odpowiedziach na zamówienia, wszystkie bilety, przeznaczone a niewykupione dotąd, będą zatrzymane tylko do dzisiejszego wieczora, poczem bezwarunkowo przeniesione będą na inne zgłoszenia, których mnóstwo jeszcze oczekuje swojej kolei.

Najbliższy koncert symfoniczny Tow. muzycznego, obejmujący cały szereg orkiestralnych ustępów z dzieł Ryszarda Wagnera, będzie wraz z koncertem, urządzonym przez dyrekcyę koncertową, uczczeniem jubileuszu twórcy „Pierścienia Nibelunga“. Zarazem kocert ten, uzupełniając się wybornie ze wspomnianym, da jasny obraz twórczości Wagnera i ewolucyi, jaką przeszedł od „Rienziego“ poprzez „Lohengrina“, „Tannhäusera“, „Śpiewaków Norymberskich“ do „Parsivala“. Obszerny, świetnie zestawiony program obejmuje ustępy ze wszystkich wspomnianych dzieł. Szczególne zainteresowanie wzbudzić naturalnie powinien szereg fragmentów z ostatniego aktu „Śpiewaków“, oraz wstęp wraz z zakończeniem III. aktu i przewspaniałe „głosy dzwonów“ z „Parsivala“. Spodziewać się należy, że publiczność poprze należycie usiłowania dyr. Nowowiejskiego i uzna wartość pracy, którą włożył w wyjątkowo staranne opracowanie programu.

Stowarzyszenie „Samopomoc“ podróżujących kupców w Krakowie (ul. Dietla 31) zaprasza członków na VIII zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 30 b. m.

W „Eleuteryi“ (ul. św. Jana 2, II p.) w niedzielę 16 marca o godz. 6 wieczorem odbędzie się wykład p. Pawła Kittaya p. t. „Organizacya Związków strzeleckich“, w którym referent omówi genezę i pracę polskich organizacyj wojskowych. Wstęp dla członków „Eleuteryi“ i „Gwiazdy“ bezpłatny, dla gości 20 hal.

Z sekcyi pedologicznej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. W piątek 14 b. m. wygłosi p. dr Jadwiga Młodowska referat „O kłamstwie dzieci“.

Walne zgromadzenie członków sekcyi pedolog. odbędzie się w sobotę 15 b. m. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1912 2) Wybór zarządu sekcyi na rok 1913. 3) Pogadanka na temat: „Uwagi w sprawie wypracowań pisemnych uczniów“. (Zagai dr Henryk Kanarek).

Początek obu zebrań o godz. 7 w Ognisku naucz., Rynek 29 II p., linia C D.

Stowarzyszenie kandydatów adwokackich odbyło w niedzielę 9 b. m. zwyczajne walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: dr Jakób Bross, prezes; dr Józef Woźniakowski, zastępca prezesa; dr Henryk Fargel, sekretarz; dr Zygmunt Lilienthal, skarbnik, a do wydziału: dr Fabiańczyk, dr Geldwerth, dr Fink, dr Feiner, dr Schuldenfrei, dr Glasner, dr Schächter i dr Mandel. Zgromadzenie, na którem zebrany był prawie cały ogół miejscowych kandydatów adwokackich, oświadczyło się jednomyślnie za skróceniem praktyki adwokackiej, uchwalając w tej sprawie łączną akcyę z innemi pokrewnemi stowarzyszeniami Austryi, oraz wygotowanie memoryału. Zgromadzenie wyraziło ustępującemu prezesowi drowi Lustgartenowi gorące podziękowanie za pracę dla dobra stowarzyszenia.

Stowarzyszenie, jak poprzednio, udziela wszelkich informacyj w sprawie posad. Pp. adwokatów i kandydatów adwokackich upraszą się o zgłoszenia pod adresem: Dr Jakób Bross w Krakowie, ul. Wiślna 8.

Zamach samobójczy rezerwisty. 35-letni rezerwista, służący od kilku miesięcy przy artyleryi polnej w Krakowie, Józef Pohopny, rzucił się wczoraj po południu z mostu podgórskiego do Wisły. Wyciągnięto go z wody nieprzytomnego i w gazowni miejskiej udzielono mu pierwszej pomocy, następnie odwieziono go do szpitala wojskowego.

Znowu zatrucia ciastkami. Oprócz notowanego wczoraj zatrucia 2 dzieci ciastkami zaszedł jeszcze trzeci wypadek. Mianowicie Marya Krokosówna z Ludwinowa również po spożyciu ciastek zachorowała wśród objawów zatrucia tak, że musiano ją przewieźć do szpitala. Na szczęście dziecku nie grozi niebezpieczeństwo.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: Henryk Raabe: „Zmysły u zwierząt“.

W piątek o godz. 7 wieczorem: E. Haecker: „Marx a kwestya polska“; o godz. 8 wieczorem: Wł. Weychert-Szymanowska: „O Żeromskim“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem wykład p. Z. Jeżewskiej: „Historya socyalizmu we Francyi w XIX. w.“.

W Związku stow. rob. (Filipa 2) we czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się wieczorek Beethevenowski z wykładem dra J. W. Reissa i z ilustracyą muzyczną.

W Czytelni robotniczej na Grzegórzkach we czwartek o godz. 7 wieczorem wykład dra B. Drobnera: „Społeczne znaczenie chemii“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic (Skałeczna 5) we czwartek o godz. 7 wieczorem wykład dra Wandy Wąż-Kuczkowskiej: „Z hygieny kobiecej“.

W Stowarzyszeniu piekarzy (Filipa 2) w piątek o godz. 6 wieczorem wykład dra Kriegera: „O wielkiej francuskiej rewolucyi“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Skałeczna 5) w piątek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem wykład dra Kriegera: „O odkryciach geograficznych“; w sobotę o godz. 3 po południu: „O wierzeniach pierwotnych“.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Judasz z Kariothu“.

Piątek: „Taniec czynowników“.

Sobota: „Lawina“, dramat w 3 aktach H. Korab-Kucharskiego.

Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Lawina“.

Poniedziałek „Taniec czynowników“.

Wtorek: „Lawina“.

Środa: Judasz z Kariothu“.

Od czwartku do soboty teatr zamknięty.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m. Wesołe komedye Wieczór weselny lekarza (Nordisk) i Homer na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą. Grzech (dramat). Humoreski Ligotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonem winem. Nadto najnowszy Przegląd tygodniowy, obrazy: Węże jadowite. Szybkostrzelne górskie działa. W kuźni życia (dramacik).

W niedzielę od godz. $2\frac{1}{2}$ do 11 Obecnie w dni powszednie początek pół do piątej. Ostatni program o godz. 9.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10\frac{1}{2}$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Wystąpienie Sokolstwa z „Komitetu obywatelskiego Rady narodowej“. Jak się dowiadujemy, uchwała o wystąpieniu Sokolstwa z Komitetu obywatelskiego Rady narodowej zapadła na odbytym w niedzielę 9 b. m. we Lwowie zjeździe przedstawicieli organizacyj okręgowych Związku sokolego wszystkimi głosami przy 2 powstrzymujących się. Za pozostaniem w „Komitecie obywatelskim“ nikt nie głosował.

Drużyny strzeleckie a Rada narodowa. Prezydyum Drużyn strzeleckich ogłasza: „Wobec pojawiających się pogłosek, jakoby Drużyny strzeleckie „oświadczyły się za Radą narodową“, podajemy do publicznej wiadomości, że zarówno prezes wydziału związkowego Drużyn strzeleckich prof. Romer, jakoteż prezes II Drużyny strzeleckiej w Krakowie prof. Surzycki, należą do Komitetu obywatelskiego tylko z racyi swoich osobistych stosunków obywatelskich“.

Blokowa zgoda i harmonia. Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej wybrano nowe prezydyum. Jednogłośnie obrał „blok narodowy“ prezydentem p. Neumana, a ogromną większością I wiceprezydentem dra Rutowskiego, II wiceprezydentem p. Stahla. Po wyborze p. Neumana zagrała banda „Jeszcze Polska nie zginęła“ po wyborze p. Stahla „Warszawiankę“. Polska spokojnie może już spać, pp. Neuman i Stahl obronią ją przed antynarodowymi i narodowo niepewnymi żywiołami! Nie skończył się jeszcze dobrze wybór prezydyum, a „blok narodowy“ już się pożarł. Wszechpolacy zawracali głowę kupcom klerykałów, którzy do Rady wśliznęli się, że im dadzą II wiceprezydenturę, ani na chwilę naturalnie nie myśląc tego na seryo, klerykali zemścili się i przy głosowaniu na p. Stahla oddali białe kartki, za co „Słowo polskie“ należytą klerykałom palnęło reprymendę. Białe kartki oddali też t. zw. polscy demokraci, co wszechpolacy napiętnowali w „Słowie polskiem“ jako nielojalność i niedotrzymanie umowy. W odpowiedzi na to pod wcale uprzejmym tytulikiem „Kretynizm czy nieuczciwość“ zwymyślała wszechpolaków „Gazeta wieczorna“. Niech żyje „narodowa“ zgoda i solidarność!

Nowe prezydyum jest dalszym ciągiem dotychczasowej gospodarki gminnej, która ludności pracującej jest szkodliwa i wroga. Ludność pracująca po nowej Radzie i nowem prezydyum niczego spodziewać się nie może, a Rada, jakby chcąc zademonstrować, że nie odstąpi od dotychczasowych

tradycyj, na pierwszem zaraz posiedzeniu podwyższyła opłatę od piwa, a więc podatek konsumcyjny, płacony przez całą ludność miasta.

Wypadki. Robotnik Franciszek Korkołub chciał wskoczyć na ul. Zamarstynowskiej na przednią platformę będącego w ruchu wozu tramwajowego, przyczem spadł i potrącony przez wóz dotkliwie potłukł się. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Jadący ul Jagiellońską na rowerze uczeń Józef Weingarten potrącił przechodzącą ulicą E. Welkerównę i dotkliwie potłukł.

Brat okradł brata. Józef Słomiński swemu rodzonemu bratu rozbił skrzynię i zabrał mu z niej gotówkę 212 K. Wywdzięczył mu się w ten sposób za utrzymanie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedzielę po południu od godz. 4 do 6.

W piątek 14 marca odbędzie się w Stowarzyszeniu handlowców (Rynek 8, II p) wykład popularno-naukowy dra Z. Lesera p. t.: „Niedola mieszkaniowa". Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Piątek o godz. 4 po połudn.: „Taniec czynowników".
Piątek o godz. 8.15 wieczorem: Drugi koncert J. I. Paderewskiego.
Sobota po południu: „Leci liście z drzewa".
Sobota wieczór: „Życie paryskie".
Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak".

Z kraju.

Bogactwo węglowe zachodniej Galicyi. Czasopismo austryackiego Związku inżynierów i architektów zamieściło nadzwyczaj ciekawy odczyt prof. Oelweina. Profesor ten stwierdza, że w zachodniej Galicyi od granicy Dziedzic aż do Krzeszowic znajdują się ogromne skarby węgla, dotychczas prawie zupełnie jeszcze nietknięte, które przedstawiają wartość 24 900 milionów tonn, czyli 83% całego bogactwa węglowego Austryi.

4-kilometrowy zator lodowy utworzył się na Popradzie między Piwniczną a Żegiestowem z 6 na 7 b. m., zagrażając kolei. Na skutek doniesienia telegraficznego tamtejszego kolejomistrza do sekcyi konserwacyi II. w N. Sączu, ta po zbadaniu odniosła się telegraficznie do dyrekcyi kolei i od działu saperów w Krakowie, którzy w liczbie 30 przybyli osobnym pociągiem w dniu 8 b. m. rano. Po wyładowaniu na przestrzeni odnośnych przyrządów i bomb ekrazytowych wzięto się pod dowództwem oficera Polaka do wysadzania lodu, który tworzył 1—3 m. grubą warstwę lodową, tem groźniejszą, że zmarzniętą, a połączoną drzewami z mostów, które kra zabrała między Muszyną a Żegiestowem, jedyną komunikacyą na tej przestrzeni między Galicyą a Węgrami.

Roboty nad usuwaniem zatoru trwają w dalszym ciągu, ale nie obeszło się też bez wypadku. Dnia 11 b. m. około południa małoletni syn budnika kolejowego Dyducha, z niewyśledzonych dotąd powodów, dostał w swe ręce 10 dgr. bombę ekrazytową, z którą tak nieszczęśliwie manipulował w mieszkaniu, że spowodował wybuch, który urwał mu 3 palce u ręki i zranił udo. Rannego opatrzył przybyły na miejsce lekarz kolejowy dr Szostkiewicz z Muszyny i pozostawił go opiece domowej. O ile nie zajdą jakieś komplikacye, rannego da się utrzymać przy życiu.

Z Węgier nadchodzą wiadomości, że za Orłowem, Lubotynią i Lubowlą stoją zatory, przez które woda wystąpiła z brzegów i zalała wsi okoliczne. Naczelnik sekcyi p. Bertig, obawiając się uszkodzenia toru kolejowego mogącym nadpłynąć lodem z Węgier, zarekwirował wojsko, które całymi dniami pracuje nad usunięciem zatoru.

Z kresów ostrawskich. Kurs samarytański urządza P. P. S. D. pogranicza śląsko-morawskiego. Wykładać będą lekarze. Kurs rozpocznie się w niedzielę 16 marca punktualnie o godz. 2 po południu w Domu Polskim w Mor. Ostrawie. Towarzyszki i towarzyszów, chcących wziąć udział w kursie, upraszą się, aby przybyli 16 marca o godz. 2 po południu do Domu Polskiego w Mor. Ostrawie, gdzie przed rozpoczęciem wykładów przeprowadzi się wpisy na kurs samarytański.

Z zaboru rosyjskiego.

Zderzenie pociągów. Na stacyi kolejowej Przysieka koło Warszawy zderzyły się dwa pociągi towarowe. 20 wagonów pełnych świń rozbiło się zupełnie. — Obie lokomotywy zniszczone, 5 osób ciężko rannych.

TELEGRAMY

z dnia 13 marca.

Sejm galicyjski a parlament.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sejm galicyjski, który ma się zebrać przed świętami na jeden dzień, ma tyle materyału do obrad, że sesya po świętach potrwa kilka tygodni. Wobec tego wątpliwem jest, czy parlament — jak było zamierzonem — będzie się mógł 8 kwietnia zebrać.

Proces mordercy Schuhmeiera.

Wiedeń. (Tel. wł.). Proces przeciw Kunschakowi odbędzie się z końcem kwietnia, albo z początkiem maja. W tych dniach ma być ukończone badanie stanu umysłowego mordercy.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt. Dzienniki zapowiadają, że na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przyjdzie do wielkich awantur, gdyż opozycya przybędzie korporatywnie na posiedzenie. Władze przedsiębiorą nadzwyczajne środki ostrożności i nawet już w nocy mają obsadzić żandarmami wejście do gmachu parlamentu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziś opozycya zebrała się o godz. 9 rano w lokalu klubu ludowego i gremialnie udała się do sejmu. Opozycya zamierza prowadzić obstrukcyę „muzykalną", poczem wszyscy bez zgłoszenia się do głosu zaczną przemawiać. Wskutek powstałego stąd hałasu Tisza przystąpi do wyrzucenia opozycyi, która będzie stawiała opór, aby sprowokować wejście policyi do sali. Opór będzie kontynuowany na ulicy, aby dowieść światu, że sejm węgierski może obradować tylko pod ochroną bagnetów.

Wykrycie tajnej szkoły polskiej.

Mińsk. (Pet. Ag. tel.). W miejscowości Sitnicy wykryto tajną szkołę polską. Nauczyciel zbiegł. Przeciw właścicielowi budynku szkolnego i rodzicom dzieci, które uczęszczały do szkoły, wytoczono sądowe dochodzenia.

Kradzieże kolejowe w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł). Policya w Kijowie odkryła ogromne kradzieże na kolejach południowych. Kradziono przesyłki wartości wielu milionów. W kradzieże te wmieszani są wszyscy urzędnicy. Dokonano licznych aresztowań.

I Belgia się zbroi.

Bruksela. (Tel. wł.). Za przykładem Niemiec i Francyi także Belgia przystępuje do zbrojeń. W parlamencie rząd wniósł nagłe przedłożenie o powołanie rekrutów z lat 1913 i 1914 i o podniesienie stanu pokojowego z 42.000 na 100.000 ludzi.

Napad na ministra marynarki.

Rzym. Pensyonowany admirał Gozo zaatakował na via Tritoni zdążającego do budynku ministeryalnego ministra marynarki Leonardiego Cattolica i starał się wymierzyć mu policzek. Zanim minister, zaskoczony nagłym atakiem, mógł w jakikolwiek sposób reagować, ujął admirała Gozo przechodzący ulicą sierżant karabinierów. Gozo ujęty miotał obelgi. Ponieważ zaszła obraza funkcyonaryusza państwowego podczas pełnienia czynności urzędowych, admirała Gozo natychmiast uwięziono. Powodem ataku na ministra ma być to, że Gozo przed dwoma laty został rozporządzeniem ministra, wydanem na podstawie zgodnej decyzyi komisyi awansowej, spensyonowany.

Nowe niepokoje w Persyi.

Teheran. W kołach poinformowanych oświadczą, że były szach zamierza na wiosnę powrócić do Persyi. Zdaje się, że z łatwością udałoby mu się opanować prowincyę Asserbejdżan, która stoi pod wpływem reakcyonistów. Regent polecił rządowi wydanie potrzebnych zarządzeń.

Kto przeszkodził wojnie angielsko-niemieckiej?

Londyn. (Tel. wł.). Przywódca angielskich socyalistów poseł Keir Hardie, ogłasza sensacyjny artykuł o krytycznych dniach w wrześniu 1911 r., gdy z powodu sprawy marokkańskiej groził wybuch wojny angielsko-francusko-niemieckiej. Wtedy Anglia zabierała się już do wysłania armii do Antwerpii, ale z powodu strejku kolejowego nie można było ekspedycyi przeprowadzić. Wówczas rząd nalegał na zarządy kolejowe, aby zrobiły ustępstwa strejkującym, przyrzekając im odszkodowanie za strejk. Zanim jednak umowa doszła do skutku, dni krytyczne minęły.

Zwycięstwa Greków.

Ateny. Urzędownie donoszą, że wojska greckie zajęły miejscowość Premetti; wojska tureckie uciekły. Tak samo Turcy opuścili Delfinati.

Panika w Durazzo.

Rzym. Agencya Stefani donosi z Durazzo, że krążownik turecki „Hamidie" zjawił się o godzinie 9 minut 50 u wejścia do portu i dawszy sygnał o rozpoczęciu kanonady, zaczął ostrzeliwać wzgórza, gdzie znajdował się obóz serbski. Po 15 strzałach zawrócił do Giovanni di Medua. Powstała ogromna panika. Dużo ludzi schroniło się do konsulatu włoskiego. Komendant garnizonu rozdał broń chrześcijanom, obawiając się napadu Albańczyków. — Sklepy pozamykano, ulice opustoszały. Obawiają się powrotu krążownika.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 13 marca.

Parcelacya gruntów miejskich. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej zatwierdzono warunki parcelacyi gruntów po fabryce Zieleniewskiego przy ul. Krowoderskiej oraz ustanowiono linię budowlaną dla nowej ulicy do fortu Nr. 9 w Krowodrzy.

Zwycięstwo dorożkarzy. Jak donieśliśmy, przed kilku tygodniami była w dyrekcyi policyi deputacya dorożkarzy, prowadzona przez posła dra Marka, w sprawie równomiernego rozdziału stanowisk dorożkarskich między dorożki I. i II. klasy. Deputacya ta odniosła skutek, gdyż w tych dniach dyrekcya policyi wydała rozporządzenie zgodne z życzeniem dorożkarzy.

Wręczenie dyplomu honorowego obywatela. Dziś w południe prezydent miasta wraz z obu wiceprezydentami wręczył p. Żeleńskiemu, dyrektorowi konserwatoryum, dyplom honorowego obywatela Krakowa w myśl uchwały Rady miasta. Wręczenie odbyło się w mieszkaniu p. Żeleńskiego.

Za przemycanie sacharyny aresztowano Jonasa Weissa z Halmi na Węgrzech i Salomona Kuppermana z Oświęcimia.

Sprzeniewierzenie w magistracie. Zajęty w dziale skarbowym magistratu dyetaryusz Jan Twaróg sprzeniewierzył 900 K. Wczoraj go aresztowano.

Wielka kradzież w Podgórzu. Dzisiejszej nocy włamali się nieznani sprawcy do propinacyi Haberowej w Podgórzu na Rynku i po rozbiciu kasy skradli 8000 K gotówką i kilkanaście tysięcy w papierach i wekslach.

Pożar na Zwierzyńcu. Jako podejrzanego o podpalenie zabudowań Norbertanek na Zwierzyńcu aresztowano parobka tam zajętego Jana Książka.

Na Saksy ruch odbywa się ogromny. Wczoraj przejechało przez Kraków 10.000 emigrantów przeważnie z Galicyi wschodniej. Ludzie ci jadą w asystencyi księży, którzy zawierają w ich imieniu umowy.

Ze statystyki Krakowa.

Działalność krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. — Nieszczęśliwe wypadki, bójki, samobójstwa.

Znane ze swej wydatnej i pożytecznej działalności krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe odbyło niedawno swe doroczne zebranie, na które przygotowanem zostało wyczerpujące sprawozdanie za rok ubiegły, obfitujące w liczne tablice statystyczne Te tablice — to bądź co bądź zajmujące ilustracye z życia Krakowa. Przytaczamy tu niektóre dane:

Jeśli spojrzymy na dyagramę, przedstawiającą liczbę wezwań pogotowia, przypadającą na rok, pokaże się, że ta liczba systematycznie (z niewielkiemi wahaniami) wzrasta: z 1352 w r. 1892 na 5697. Największy i przytem nagły przyrost obserwujemy w roku 1910. Tłómaczy się on napływem do Krakowa osób obcych w dni Grunwaldu oraz powstaniem wielkiego Krakowa.

Najczęściej wzywają pogotowie w dzień — 77% wypadków; w nocy tylko około 23% Największa liczba wezwań w roku sprawozdawczym przypadła na czerwiec (525) Regułą jest, że największej ilości wypadków dostarczają miesiące letnie i wiosenne, mniej jesienne, najmniej zimowe. W czerwcu przeciętna ilość interwencyj na jedną noc wykazuje 5 wypadków.

Kto najczęściej alarmuje pogotowie? Osoby prywatne stanowią 68% lekarze 16%, organa policyjne 7% instytucye i fabryki 7%

Liczby wypadków, w których udzielono pomocy na stacyi i poza stacyą, są mniej więcej równe. Wyjazdy stanowiły 46% ogólnej liczby interwencyj

Przechodzimy do poszczególnych dni w tygodniu. Największa przeciętna liczba wypadków przypada na wtorek, mianowicie 17·4 (średnia przeciętna dla całego roku daje 15·5 dziennie) Co do osławionej soboty, dnia wypłat, to statystyka nie wykazuje w tym dniu wzmożonej działalności pogotowia.

Z ogólnej liczby wypadków 5603 w ciągu roku ubiegłego najwięcej przypada na mężczyzn mianowicie 57%; kobiety dają tylko 31% dzieci 11%. Alarmy fałszywe stanowiły 1·6%

Teraz wiek. Wśród mężczyzn i kobiet najwięcej korzystała z pogotowia kategorya w wieku lat 21—30, dalej u mężczyzn kategorya lat 14—20, zaś u kobiet 31—40.

Zawód Wśród mężczyzn na ogólną liczbę wypadków najwięcej przypadło na robotników, stróżów i służących (1226) dalej na rzemieślników (?) (933), dalej jeszcze uczniowie szkół średnich i wyższych (250) i t d. Wśród kobiet najwięcej przypada na kategoryę „bez ściśle określonego zajęcia“ (803 na ogólną liczbę 1771 wypadków) dalej na służące (265) na robotnice (265) i t. d.

Teraz rodzaj wypadków. Przypadki chirurgiczne stanowią naturalnie ogromny procent, mianowicie 55% czyli 3138 (na 5603 wszystkich wypadków) dalej idzie przewiezienie chorych (1886), przypadki wewnątrz (357), zamach samobójcze (85), stwierdzona śmierć (68), porody i poronienia (30).

Z wypadków chirurgicznych zranienia stanowią 61% dalej stłuczenia 9%, ciała obce 7%, zdarć naskórka 6%, złamań 3% i t d. Specyalnie w **bójkach** uszkodzonych było 184, z tego 152 mężczyzn 32 kobiety.

Teraz ciekawa kategorya **zamachów samobójczych**. Wszystkich ich było 85 Należy przytem stwierdzić, że w Krakowie zamachów samobójczych bez interwencyi pogotowia prawie nie bywa. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba zamachów się zwiększyła (z 78 na 85) przyczem cały przyrost przypada na kobiety. Rozkład według miesięcy był, jak się zdaje, przypadkowy; najwyższe liczby dały w roku 1912 luty i maj (11 i 10). Z 85 wypadków było śmiertelnych 21. Najwięcej wypadków było otrucia.

Wśród trujących się przeważają kobiety — rzecz co roku się powtarzająca — w roku ubiegłym przewaga ta jest bardzo wybitną. Pośród używających natomiast broni palnej dla odebrania sobie życia w przeciwieństwie do trujących się stwierdzić należy prawie siedmiokrotną przewagę mężczyzn. Śmiertelność w tym dziale samobójstw zmniejszyła się z rokiem ubiegłym w porównaniu z rokiem 1911. Przewaga mężczyzn występuje również wśród chcących się pozbawić życia przy pomocy narzędzi ostrych; z pięciu trzech z wynikiem śmiertelnym. Utopienia i powieszenia próbowali wyłącznie mężczyźni — razem pięciu — z nich jednego, powieszonego, zdołano jeszcze odratować; utopienia obydwa ze skutkiem

Wiek samobójstw przeważnie młody. Najwięcej daje kategorya lat 21—25 (16 mężczyzn, 10 kobiet).

Płeć samobójców — 53% mężczyźni, kobiety 47%.

Zawód u mężczyzn: najwięcej dają robotnicy i rzemieślnicy (17), uczniowie szkół średnich i wyższych (9) urzędnicy (7) i t. d. U kobiet: bez ściśle określonego zajęcia (14), służące (6), uczennice i słuchaczki (3) i t. d.

Według pory dnia najwięcej samobójstw trafiało się w godzinach 9—11 w nocy, zaś mniej w godzinach porannych.

Co do rodzajów otrucia najwięcej przypada na fosfor (7), dalej sublimat (6) kokainę (5), karbol (5), spirytus denaturowany (4), kwas solny (4), dalej — morfina, sinek potasu, jodyna i t. d. Jak widzimy, na pierwszem miejscu stoi fosfor. Wszystkie kobiety (6), które się truły fosforem, ocalały, natomiast jedyny mężczyzna, który zażył fosforu, zmarł Najskuteczniejszy był sinek potasu (wszystkie wypadki śmiertelne).

Strzałów było 23 z tego w okolicę serca 9 (największa śmiertelność), dalej w skroń 5. potem w głowę bez oznaczenia, w usta, w brzuch.

Z teatru lwowskiego.

Gdzieś kiedyś jakaś komisya artystyczna poleciła dyrekcyi teatru miejskiego, by urządzała debiuty autorów „swojskich“. Dyrekcya w ostatnich czasach urządziła dwa takie „swojskie“ debiuty i oba okazały, że nie należy szukać talentów tylko na lwowskim Parnasie. „Pocałunek szczęścia“ p. Maykowskiego, mimo pieprzyku plotkarskiej aktualności, po kilku spektaklach legł w szafie teatralnego archiwum, a jeszcze szybciej niezawodnie spotka ten sam los ostatnio zaprezentowany debiut p. Zbierzchowskiego p t „Kobieta bez twarzy“. Autor w pewnych kołach jest „znanym i cenionym“ twórcą licznych bardzo przeciętnych powieści i mniej lub więcej oryginalnych piosenek; ciesząc się uznaniem na tamtych polach. zapragnął też laurów na scenie i popełnił „sztukę“, której tytuł — jak z afisza kinoteatru — i fama osnucia jej na własnych „przeżyciach“ zapewnić miały powodzenie. Weszło od pewnego czasu w modę snucie dramatów na temat własnej twórczości, temat dobry, jak każdy inny, byle autor umiał i mógł dać w nim coś nowego, byle nie ograniczał się do mało bardzo obchodzącego kogokolwiek opowiadania w wielu, bardzo wielu pustych frazesach o mękach porodowych twórcy, który chciałby iść na szczyty, ale nie może. Jeszcze jednego takiego twórcę pokazał nam p. Zbierzchowski, nazwał go Bolskim, dał mu poczytność. uznanie, byt wygodny, a nadto żonę bardzo kochającą i bardzo pragnącą widzieć męża na szczytach. I to jest powodem dramatu. Gdyby nie pani Nela, Bolski byłby bardzo „cenionym“ literatem, pisującym co parę tygodni jedną ckliwo sentymentalną ogromnie poniętną powieść i wiódłby żywot dostatni i bogobojny. Żona chce zrobić z niego geniusza i to wszelkimi sposobami, anonimową recenzyą skłania go do spalenia marnej powieści, pomaga przy tworzeniu jakowegoś epokowego dramatu; za pomocą dwóch róż wpiętych we włosy i zawczasu przygotowanego rewolweru zapewnia dramatowi poparcie prasy, 40 tu koronami poparcie dyrektora klaki.

Przed premierą Bolski stchórzył; wysłał do teatru żonę i przyjaciela, sam został w ciemnym pokoju; wówczas jakaś sąsiadka z pustego mieszkania, szczelnie zawoalowana, staje przed nim i rekomendując się, jako własna jego dusza, wykłada mu wcale przekonywująco, że jest pozerem i grafomanem, a sztuka jego marną, a wreszcie nadziemską jakąś siłą pokazuje mu, że w teatrze sztuka jego w tej chwili się sypie. Zrozpaczony literat każe swej duszy wyjąć sobie z kamizelki flaszeczkę cyankali, wypija truciznę, która widocznie mocno go podnieciła, bo zaczyna wykrzykiwać przeróżne okropnie napuszone frazesy i wreszcie kona. Żona i przyjaciel, wracając do domu, zapewniają nieboszczyka i p. t. publiczność, że sztuka odniosła wspaniały tryumf, niewiadomo tylko, czy dzięki swej wartości, czy dzięki 40 koronom, zapłaconym dyrektorowi klaki.

Sztuka przez dwa akty t. zw. realistyczna z kilku farsowemi figurami (które są zresztą najlepsze), w akcie trzecim zmienia się w srodze symboliczną, dzięki jakowejś niesamowitej sowie, ubranej w bronzowy szlafrok, która po zgaszeniu lamp zieje czerwonym ogniem piekielnym i dzięki owej duszy-sąsiadce, zawoalowanej, a wchodzącej do gabinetu nieszczęsnego literata przez ścianę. Ani jednak owe dobre figury z farsy, ani kiepskie i dziecinne symbole z debutu p. Zbierzchowskiego, nie mogły zrobić nic, prócz marnej a pretensyonalnej próby zdobycia powodzenia na deskach teatralnych, którą wprawdzie przeważna część lwowskich recenzentów teatralnych uznała za dowód wielkiego talentu autora, ale którą zupełnie słusznie publiczność ocenila w ten sposób, że na drugiem przedstawieniu zjawiło się wraz z „watą“ około 300 widzów. Po takiem powodzeniu „Kobietę bez twarzy“ pokryje dobrze zasłużony kurz zapomnenia, ale zapytać się godzi dyrekcyę teatru, po co takimi płodami „swojskich“ lwowskich wielkości maltretuje aktorów, których syzyfowe wysiłki nie zdołają uchronić tych płodów od klapy, po co zniechęca publiczność do teatru. Na tyle powinna się dyrekcya zdobyć znawstwa, a bardziej jeszcze odwagi, by takich „debiutów autorów“ nie urządzać i nie zachęcać naszych lwowskich „znanych i cenionych“ urzędników dyrekcyi skarbu, czy profesorów gimnazyalnych od odrywania się od swoich pożytecznych zajęć, a popełniania marnych dramatów, opartych na osobistych, wcale niaciekawych „przeżyciach“.

NADESŁANE.

Dzień kobiet.

Jaworzno. Staraniem miejscowego komitetu P. P. S. D. odbył się tu 9 marca wiec kobiet w lokalu Unii górników. Już o godzinie 2 po południu lokal był przepełniony kobietami tak, że z powodu braku miejsca wiele chętnych nie mogło się już do tać do sali. Zgromadzenie zagaił tow. Paliwoda. Przewodniczącą wybrano tow. Sałamową, która udzieliła głosu referentce z Krakowa tow. Zofii H. Referentka w półtoragodzinnej przemowie przedstawiła niedolę kobiet, zachęcała towarzyszki do organizacyi, bo tylko za pomocą organizacyi mogą kobiety wywalczyć sobie równouprawnienie. Zgromadzenie to miało nastrój bardzo podniosły; kobiety płakały ze wzruszenia i dziękowały referentce za jej trud około zjednoczenia kobiet. Głos zabierało kilku towarzyszów, poczem uchwalono rezolucyę. Wkońcu przewodnicząca podziękowała

...a tak liczne przybycie i zgromadzenie zamtnęła

Stanisławów. W dniu, w którym kobiety świata całego żądały dla siebie praw politycznych, odbył się i u nas w ubiegłą niedzielę staraniem organizacyi kobiet, ogólny wiec kobiet, w lokalu organizacyi kolejarzy, który zgromadził bardzo wiele kobiet pracujących. O celach i zadaniach ruchu kobiecego referował tow. Kobak; w wiecu wzięły udział przeważnie kobiety pracujące; miejscowy oddział związku równouprawnienia kobiet nie uważał za stosowne wziąć udziału w nim widocznie dlatego, że wiec ten zwołali socyaliści; miejscowe sufrażystki, zajmujące się z nudów i dla zabicia czasu ruchem kobiecym, cnetnie żyrują się jako zwolenniczki równouprawnienia kobiet wśród nierobów burżuazyjnych, dla kobiet ze sfer pracujących są obce. W dniu tym, w którym kobiety pracujące na całym świecie manifestowały za równouprawnieniem, tutejsze panie ze związku równouprawnienia kobiet dyskretnie milczały; zajęte babunegą widocznie w dniu tym nie miały nic do powiedzenia! Komentarze zbyteczne!

Przegląd społeczny.

Z ruchu kolejarzy. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 1 marca odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy w Związku stowarzyszeń robotniczych. Referował tow. Kaczanowski w sprawie wyboru zarządu do kasy wypadkowej, polecając wybierać tych kandydatów, których organizacya stawia, zapowiadając, że wkrótce odbędzie się szereg zgromadzeń. Następnie przemawiał tow. Widliński o konieczności organizowania się kolejarzy, aby rządowi mogli przeciwstawić własną potęgę; zalecał również czytanie pism partyjnych. Dalej przemawiał tow. dr Simche o znaczeniu organizacyi, poczem uchwalono założyć grupę miejscową centralnej organizacyi kolejarzy i wybrano w tym celu komitet z 3 towarzyszów, którym polecono porozumieć się w tej sprawie z centralą.

Dnia 10 b. m. odbyło się drugie zgromadzenie kolejarzy w Związku stow. rob. Referował tow. Kaczanowski w sprawie organizacyi, przedstawił jej cel i nieprzyjazne stanowisko rządu wobec potrzeb kolejarzy; następnie omawiał obłudne stanowisko posłów z Koła polskiego, którzy podczas wyborów wszystko przyrzekają dla kolejarzy, a w parlamencie na komendę rządową głosują przeciw kolejarzom. Dalej omawiał pracę posłów socyalistycznych, którzy wiele razy żądali poprawy płac kolejarzy, a zawsze zostali przegłosowani przez Koło polskie i stronnictwa burżuazyjne innych narodowości. Jak długo większa część kolejarzy będzie stała poza organizacyą, tak długo prace naszych posłów będą utrudniane. Wkońcu mówca przedłożył rezolucyę, wyrażającą podziękowanie posłom socyalistycznym i oburzenie posłom z Koła polskiego. Przemawiał następnie tow. dr Simche, poczem uchwalono umieścić grupę kolejarską w Związku stow. rob.

Wkrótce odbędą się dalsze zgromadzenia.

Witamy pracę tow. kolejarzy około założenia grupy miejscowej i życzymy jej pomyślnego rozwoju.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Sprawy partyjne.

Na VII zjazd krajowy P. P. S. D. Śląska i Moraw, który ma się odbyć 16 marca w Orłowej, zgłosiły komitety powiatowe P. P. S. D. Polskiej i Morawskiej Ostrawy następujący wniosek:

„Zjazd krajowy wzywa komitet obwodowy, aby wspólnie z komitetem wykonawczym P. P. S. D. zajął się sprawą uzdrowienia stosunków w organizacyach zawodowych w Ostrawskiem w tym kierunku, by dla polskich robotników, którzy stanowią przygniatającą większość członków organizacyj zawodowych ustanowiono polskich sekretarzy zawodowych.

Korespondencye.

Z Leodyum (Liège w Belgii) piszą nam: Dnia 26 lutego staraniem „Filarecyi" urządzono w Glons uroczysty obchód 20 rocznicy rewolucyjnej pracy P. P. S. Obchód urządzono w jednej z miejscowych kawiarń; sala była przystrojona zielenią i kwiatami, obok mównicy widniał sztandar leodyjskiej sekcyi P. P. S. Program obchodu obejmował a) przemówienia: reprezentanta „Filarecyi" tow. Erada, b) reprezentanta sekcyi leodyjskiej P. P. S. tow. P., c) reprezentanta „Koła robotników Polaków w Leodyum" tow. St. Dalej tow. Tański z Paryża wygłosił odczyt p. t. „Historya i działalność P. P. S.", który został przyjęty hucznymi oklaskami. W przerwach były urządzone deklamacye i śpiewy chóralne pieśni rewolucyjnych. Na obchód nasz zaprosiliśmy towarzyszów belgijskich, oraz studentów Włochów, Hiszpanów itd. Przywódca miejscowych socyalistów tow. Dépaife nadesłał nam serdeczny list, usprawiedliwiając swą nieobecność na obchodzie chorobą. W liście życzył ludowi polskiemu rychłego zwycięstwa i zapewnił o sympatyi towarzyszów belgijskich do walki, jaką lud polski prowadzi z najazdem.

Na obchód stawiła się cała kolonia polska (z wyjątkiem kilku jednostek) zgrupowana w „Filarecyi", jakoteż towarzysze belgijscy, włoscy i t. d. Nastrój był wysoce poważny; przemówienia, z zapałem wygłaszane, trafiały do serc młodzieży, która z utęsknieniem oczekuje hasła do boju. Dla gości cudzoziemców jeden z towarzyszów wygłosił odczyt o historyi P. P. S. w języku francuskim. Na obchodzie zebrano kilkadziesiąt franków na walkę czynną.

Przy „Filarecyi" zawiązała się Komisya informacyjna, udzielająca wszelkich wiadomości tyczących się studyowania w Glons. Adres Komisyi: E. Radliński, Glons (Liège), Belgique, chez Me. Melanie.

L. 30884/1913
II.

Obwieszczenie.

Praktykant kancelaryjny Ludwik Kaleta, pełniący obowiązki oficyała egzekucyjnego w Wydziale II. Magistratu został z tych obowiązków zwolniony.

Magistrat wzywa przeto tych wszystkich, którzyby z powodu urzędowania, wymienionego wyżej byłego egzekutora miejskiego, mieli jakiekolwiek pretensye, zgłosili je w Wydziale II Magistratu w ciągu jednego miesiąca, tj. do dnia 10 kwietnia 1913 r. oraz, aby w tym samym czasie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych — na kwity kasowe.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 11 marca 1913.

Zarząd Robot. Spółki oszczędn. i pożyczek w Przemyśl[u]

stow. zarej. z ogr. por., zaprasza niniejszem swoich członków na

V. Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w niedzielę dnia 30 marca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu Grupy kolejarzy Dom robotniczy Wybrzeże Kościuszki

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Waln. zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania z przeprowadzonej rewizyi Kra[j.] Sojuza rewizyj. z r. 1910 i 1912.
4. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1912.
5. Sprawozdanie komisyi kontrolnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Zarządowi.
6. Rozdział czystych zysków.
7. Wybór 3 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy w miejsce wylosowanych.
8. Wybór komisyi rewizyjnej złożonej z 3 członków na 1 rok.
9. Wnioski i interpelacye.

Za legitymacyę służy książka udziałowa.

Zarząd.

Pracy biurowej

lub innej odpowiedniej, poszukuje pan[i] z ogólnem wykształceniem, z dobrego dom[u].

Łaskawe zgłoszenia pod **H. S.** do Dzia[łu] inseratowego „Naprzodu".

W dni powszednie

zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi

inserat

w rubryce drobnych ogłoszeń prawie

darmo

licząc za każdy inserat do 20 słów tylko 50 halerzy